

Ks. TADEUSZ ZADYKOWICZ
KUL, Lublin

EGZEMPLARYZM MORALNY JAKO POSTAWA SOLIDARNA

Dzięki dokonany w XX wieku przeobrażeniom w interpretacji antycznej kategorii *mimesis*, polegającym na przeniesieniu refleksji nad tą kategorią z płaszczyzny estetycznej na płaszczyznę antropologiczną, wszystkie współczesne nauki o człowieku niemal zgodnie podkreślają fakt, że procesy naśladowcze odgrywają istotną rolę w rozwoju człowieka. To przeświadczenie stało się w ostatnich latach punktem wyjścia do ożywionej dyskusji nad podstawami, potrzebą oraz realnym wpływem wzorów osobowych i modeli etycznych na człowieka, zwłaszcza młodego. Dyskusje te prowadzone są szczególnie na terenie takich nauk, jak filozofia, psychologia, pedagogika, socjologia, ale mają one także charakter bardziej praktyczny i odnoszą się do konkretnych propozycji w dziedzinie wychowania, czy szerzej — relacji społecznych opartych na posłuszeństwie autorytetom.

Tradycyjne ujęcia roli wzorców etycznych w wychowaniu, prezentowane już przez starożytnych Greków oraz przez chrześcijaństwo, zostały współcześnie zakwestionowane na korzyść różnych teorii samorealizacji, samourzeczywistnienia z pominięciem oddziaływania z zewnątrz, bądź ograniczenia go do niezbędnego minimum. Fundamentalna zgodność co do metody wychowania, polegającej na konfrontacji własnego postępowania z inną osobą obecną, konkretną bądź z postacią fikcyjną, występującą tylko w dziele literackim czy legendzie¹, została współcześnie podważona w wielu kierunkach pedagogicznych, które — sięgając do myśli J.J. Rousseau i F. Schleiermachersa — uznały, że człowiek jest z natury doskonały; że drzemią w nim pokłady źródłowej autentyczności, które nie powinny być tłumione przez cenzurujące oddziaływanie tradycji i kultury oraz wytworzone przez nie wzorce, które tę doskonałość zniekształcają i deprawują². Poglądy te, spopularyzowane zwłaszcza przez przedstawicieli filozofii egzysten-

¹ W starożytności przedchrześcijańskiej rolę wzoru spełniały zarówno osoby obecne, jak i postacie fikcyjne występujące w dziełach literackich czy legendach. Chrześcijaństwo położyło główny nacisk na wzór realny, konkretną osobę, wskazując jednocześnie na ograniczony wpływ abstrakcyjnych idei.

² Por. B. Kiereś, *Moda na tzw. asertywność*, Człowiek w Kulturze (1999)12, s. 73; H. Kiereś, *Dobro czy wartości? Problem kryterium wychowania*, Zeszyty Edukacyjne nr 3, s. 22.

cialistycznej (J.-P. Sartre, A. Camus), a także przez freudyzm, w różnych formach przetrwały do dzisiaj zwłaszcza w założeniach tzw. pedagogiki niedyrektywnej³.

Sięgające starożytności i obecne także dzisiaj w chrześcijaństwie przeświadczenie o wartości wzorców etycznych oraz coraz powszechniejszy sprzeciw wobec tej metody formacji we współczesności każą na nowo przemyśleć ich rolę. Wydaje się, że ów egzemplaryzm moralny, jako podjęcie wobec innej osoby funkcji wzoru oraz odpowiadające mu ze strony naśladowcy poddanie swego działania zewnętrznemu modelowi, przykładowi, wzorcowi, zachowuje swoją wartość. Wzory bowiem kryją w sobie pewien potencjał, dzięki któremu możliwy jest pełniejszy rozwój człowieka oraz rozwój życia społecznego. Wydaje się, że ten potencjał może i powinien być wykorzystany w duchu solidarności, która — jako szczególnie rodzaj miłości i służby bliźniemu⁴ — zobowiązuje do zaangażowania osoby na rzecz dobra wspólnego. Jeżeli bowiem solidarność jest mocną i trwałą wolą zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i dobra każdego⁵, to za ważny przejaw tej postawy należy uznać także podjęcie przez osobę funkcji wzoru względem innych.

Egzemplaryzm moralny jest swego rodzaju wkładem na rzecz dobra innej osoby i dobra wspólnego, a zarazem wyraża stałą gotowość przyjmowania i realizowania przez każdego tego, co do niego należy, i to w odniesieniu do dobra całości, czyli do dobra wspólnego. Dlatego postawa i zasada solidarności wydaje się być właściwym kontekstem dla odczytania istoty chrześcijańskiego ujęcia egzemplaryzmu moralnego. Pozwala ona bowiem ukazać wzorczość jako obowiązek chrześcijanina, który w duchu uczestnictwa, wyrażającego się w solidarności, a niekiedy także w sprzeciwie, głosi zasady moralne swoją postawą, wzywając przez to do uczestnictwa w wartościach, z którymi sam się identyfikuje. Postawą solidarną jest również postawa naśladowcy, który potrafi właściwie ocenić wartość wzorów i pójść za autentycznymi, stając się odpowiedzialnym uczestnikiem życia społecznego.

1. WZÓR JAKO WEZWANIE DO UCZESTNICTWA

Człowiek urzeczywistnia się jako osoba w szerokim kontekście społecznych i kulturowych uwarunkowań, różnych zależności i relacji. To urzeczywistnianie jest wypadkową wielu wewnętrznych oraz zewnętrznych procesów. Wśród tych uwarunkowań szczególne miejsce zajmuje mechanizm identyfikacji człowieka z drugą osobą bądź ze społecznością, w której żyje. Ludzkie myślenie i działanie

³ Twórcy pedagogiki niedyrektywnej odwołują się zwłaszcza do poglądów Carla Rogersa, Marii Montessori, Celestyna Freineta czy Owidiusza Decroly'ego. Jednym z przedstawicieli tego kierunku jest niemiecki pedagog Wolfgang Hinte.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”* (Watykan, 30 grudnia 1987), nr 46.

⁵ Por. tamże, nr 38.

nie jest bowiem możliwe bez odniesienia się do pewnych modeli zaczerpniętych z zewnątrz. Na ten fakt zwróciły uwagę w XX wieku zwłaszcza niektóre kierunki psychologii⁶ i socjologii⁷ oraz popularne teorie wzorów osobowych, związane m.in. z takimi nazwiskami, jak M. Scheler, A. Adler, W. Flitner⁸. Wszystkie one wychodziły z założenia, że zdolność naśladowcza jest istotnym elementem *conditio humana*. Zwracał zresztą na to uwagę już Arystoteles, który określał człowieka jako *zoon mimetikotaton*.

Także i dzisiaj samo zjawisko imitacji wzorców, modeli, oparcie na ideałach, odwoływanie się do przykładów nie budzi w zasadzie żadnych wątpliwości wśród przedstawicieli różnego rodzaju nauk o człowieku. Problem zaczyna się wraz z próbą oceny tego faktu pod kątem szans i zagrożeń, zwłaszcza w dziedzinie wychowania. Procesy mimetyczne nie są bowiem jednoznaczne. Mają one raczej charakter ambiwalentny. Mogą prowadzić zarówno do rozwoju człowieka, jak i do jego destrukcji. Samo więc stwierdzenie fenomenu egzemplaryzmu moralnego oraz naturalnych jego podstaw nie oznacza jeszcze bezwarunkowej dla niego akceptacji. Jeśli bowiem w procesie naśladowczym człowiek upodabnia się do świata, a zdolność mimetyczna umożliwia mu interioryzację obrazów zewnętrznych, to nie jest obojętne przez jakie wzorce i modele człowiek jest otoczony. Całe jego zaangażowanie winno zwrócić się ku temu, by rozpoznawać i iść tylko za takimi obrazami i wzorami, które umożliwią pełny rozwój, ale też, by taki właśnie obraz prezentować wobec innych.

Człowiek musi więc mieć świadomość, że ponosi odpowiedzialność za to, jaki obraz objawia w swoim otoczeniu, ale także za dobór obrazów, które czyni przedmiotem swoich aspiracji. Ten, kto pełni rolę wzoru jest odpowiedzialny za to, jakie wartości prezentuje. Ten zaś kto jest naśladowcą, musi wykazać się otwartością, ale także krytycyzmem i sprzeciwem wobec wzorców pozornych i pseudoautorytetów. Zarówno dbałość o eksplikację autentycznych wartości, jak i otwartość na zewnętrzne wzorce, jest w swej istocie postawą solidarną, gdyż stanowi rodzaj zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i dobra każdego. Zaangażowanie osoby-wzoru jest swoistym wkładem w rozwój potencjalnego naśladowcy, zaś otwartość naśladowcy jest wyrazem aktywnej jego obecności we wspólnocie, która przecież buduje się bogactwem swoich członków.

⁶ Za prekursora badań w tej dziedzinie na gruncie psychologii uważa się A. Bandurę. Szczególne miejsce tej problematyce poświęciła również tzw. psychologia głębi (E. Erikson), psychologia rozwojowa oraz psychologia uczenia się (E. A. Lunzer, J.F. Morris). Współcześnie badania takie prowadzi m.in. R. van Baaren, A. Dijksterhuis, R. Tanner i T. Chartrand, P. Ekman.

⁷ Badania takie są związane z takimi nazwiskami, jak: F. Znaniecki, J. Szczepański, J. Chalański, M. Ossowska.

⁸ Por. H. Barz, *Leitbilder im Wandel*, w: *Vor-Bilder. Realität und Illusion*, red. H. Schmidinger, Styria Verlag, Graz–Wien–Köln 1996, s. 200.

Każdy wzór etyczny pełni swoją rolę przez to, że stanowi spersonifikowaną formę zasad i norm działania. Nie jest on zatem bezosobową ideą, choć ta również może oddziaływać na ludzkie wybory i decyzje. Raczej „ucieleśnia” on pewne wartości, a istniejąc w szerokich relacjach społecznych, jest ich reprezentantem i stanowi ich ekspresję w określonej rzeczywistości. Tym samym wskazuje na ideał, który sam realizuje. Samą swoją obecnością otwiera on drugiego człowieka na wartości, które uobecnia i zaprasza do udziału w tym świecie wartości. Wzór działa więc przez to, że wzywa do realizacji tych ideałów, które sam ucieleśnia. Stanowi zatem wezwanie do uczestnictwa, które może się dokonać dzięki naśladowaniu. Wzór otwiera osobę — swego naśladowcę na wartości, których jest uosobieniem. Jest więc rzeczywistością *quasi*-sakramentalną. Zawiera w sobie te wartości, które na drodze naśladowania mogą stać się udziałem innej osoby. Uobecnia on to, do czego wzywa. Naśladowanie zaś prowadzi do przemiany naśladowcy według otrzymanego wzoru; a nawet „przyobleczenia się” we wzór. Daje ono zatem udział w dobrach, jakie prezentuje wzór. W procesach mimetycznych człowiek upodabnia się do świata. Umożliwiają mu one niejako wprowadzenie świata zewnętrznego do własnego wnętrza. Jest to więc szczególny rodzaj partycypacji.

W perspektywie chrześcijańskiej bycie wzorem odnosi się do integralnego rozwoju człowieka, obejmującego również jego rozwój religijny, rozwój wiary⁹. Oznacza więc czynienie widzialnym tego, co jest niewidzialne, ponadziemskie¹⁰. Chrześcijanie — jak się często podkreśla — są winni dzisiejszemu społeczeństwu wzór życia, model pozostawiony im przez Chrystusa¹¹. Winni mu są także swoją wiarę. Tę jednak wyznaje się nie tylko słowem, ale także osobistym naśladowaniem Chrystusa, które z kolei pociąga do takiej praktyki innych. Dlatego też wkład chrześcijan w ten rozwój, realizowany osobistym świadectwem życia, ich współpracę w urzeczywistnianiu „nowego stworzenia”, w „stawianiu się” człowieka na obraz i podobieństwo Boże, należy uznać za szczególny element postawy solidarnej. To w tej postawie najbardziej objawia się kreacyjna funkcja wzoru, a sama wzorczość pozostaje w służbie socjalizacji, która nie ogranicza się tylko do włączenia osoby w funkcjonowanie wspólnoty, ale też oznacza jej przyjęcie do wspólnoty z Bogiem. Naśladowanie wzoru ludzkiego nie jest wprawdzie działaniem *in persona*, jak to ma miejsce w przypadku naśladowania Chrystusa, jest ono jednak czymś więcej niż tylko zwykłym posłuszeństwem autorytetowi.

Wzory osobowe stanowią swoiste punkty orientacyjne w rozwoju człowieka. W przeciwieństwie do norm, które pełnią podobną rolę, cechuje je jednak pewien

⁹ Por. T. Hoffmann, *Jüngerschaft und Gemeinde. Eine praktisch-theologische Studie über die Erziehung zur Nachfolge in evangelikal-freikirchlichen Gemeinden im postmodern-urbanen Umfeld*, [b.m.w.] 2005, s. 25.

¹⁰ Por. H. Schmidinger, *Einleitung*, w: *Vor-Bilder. Realität und Illusion*, s. 9.

¹¹ Por. T. Hoffmann, *Jüngerschaft und Gemeinde...*, s. 11.

dynamizm, gdyż nie są one jedynie statycznymi drogowskazami, ale wskazują na te wartości, które same realizują. Rezygnacja z pełnienia takiej roli oznacza zgodę na pozbawienie członków najbliższej społeczności takich właśnie punktów orientacyjnych. Należy pamiętać, że podstawowym medium, przez które dociera się do świata wartości, jest ciało. Jest ono poniekąd „miejszem”, w którym zostały „zmagazynowane” „beztęlesne” idee, których ciało staje się nośnikiem i wyrazicielem¹². To ono pełni pośredniczącą rolę między wzorem a naśladowcą. Dzięki ciału wewnętrzne idee mogą być zakomunikowane innym i dzięki niemu także mogą być odczytane i zinterioryzowane przez odbiorcę. W procesie naśladowczym nie jest zatem obojętna również strona zewnętrzna. To ona bowiem jest nośnikiem apelu o upodobnienie się i to ona staje się pierwszym obrazem, który jest odbijany w naśladowcy.

Inspiracja zawarta we wzorze wyraża się już w pierwszym sposobie jego oddziaływania, jakim jest wywołanie zachwytu. Wzory bowiem inspirują do działania najpierw dlatego, że zadziwiają, fascynują. Ich oddziaływanie rozpoczyna się więc od wywołania pewnego stanu emocjonalnego, który — właściwie ukierunkowany — może stać się początkiem zaangażowania całej osoby. Wzór pełni jednak swoją rolę tylko wtedy, gdy jego oddziaływanie nie kończy się na wywołaniu zachwytu, ale gdy wzywa on rozum i wolę do realizacji dóbr i wartości, które w nim już zostały urzeczywistnione. Wzór umożliwia coś więcej niż tylko zachwyt wartościami, a nawet coś więcej niż poznanie wartości. Poprzez swoje oddziaływanie jest w stanie dać w nich udział. Niesie on bowiem ze sobą pewien apel: stań się taki jak ja, bądź uczestnikiem tych samych wartości. Wzór ludzki nie stanowi wprawdzie pełni cnót i wartości, jednakże wzywa do ich realizacji w takiej mierze, w jakiej je ucieleśnia. Dostarcza on niekiedy licznych przykładów, ale Wzorem w pełnym znaczeniu jest jedynie Bóg (Chrystus). Wzór ludzki partycypuje jedynie w tej ontologicznej pełni i w ograniczonym stopniu może do niej zbliżyć. Wzywa on zawsze do konkretnego działania. Jest on reprezentantem pewnego zasobu przykładów, które w procesie mimetycznym mogą zostać odwzorowane w naśladowcy.

Naśladowanie jest swego rodzaju identyfikacją ze wzorem, upodobnieniem, urzeczywistnieniem pewnego ideału uosobionego w osobie uznanej za wzór. Sama zdolność mimetyczna umożliwia człowiekowi taką identyfikację, jednakże decyzja, co stanie się przedmiotem naśladowania, zależy od człowieka i jego odpowiedzialności. Nie jest więc obojętne, jaki będzie ów wzór. Chodzi o to, by każdy powołany do roli wzoru w duchu solidarności reprezentował autentyczne wartości. Poprzez identyfikację z wartościami wzór staje się bowiem ich

¹² Na tę rolę ludzkiej cielesności w procesie naśladowczym zwraca uwagę Hans Belting, uchodzący za badacza, który swoje refleksje nad znaczeniem obrazu ściśle powiązał z zagadnieniami antropologicznymi. Por. tenże, *Bild-Anthropologie. Entwürfe für eine Bildwissenschaft*, Fink, München 2001; tenże, *Das echte Bild. Bildfragen als Glaubensfragen*, Beck, München 2005.

reprezentantem w swoim środowisku, podobnie jak może stać się reprezentantem antywartości. O ile więc mimikra, która ogranicza się do fizycznego odwzorowania, jest wrodzoną zdolnością, to prawdziwe naśladowanie winno być poddane odpowiedzialności człowieka. Zjawisko egzemplaryzmu posiada więc swoje aspekty normatywne, które stają się bardziej czytelne w ścisłym powiązaniu z zasadą solidarności.

Teologiczną podstawę uczestnictwa w życiu i działaniu drugiej osoby stanowi wiara o Wcieleniu Syna Bożego. Wiara w Boga, który stał się człowiekiem, zawiera coś więcej niż tylko myśl o realizacji pewnego ideału. W Jezusie Chrystusie ideał postępowania zyskuje nowy wymiar. Bóg stał się człowiekiem po to, by umożliwić mu realizację odwiecznego zamiaru, dorastanie do pełni człowieczeństwa. To dorastanie do pełni dokonuje się — jak wielokrotnie podkreśla św. Paweł — również dzięki wzorom ludzkim¹³. One także mają inspirować do działania. Spełniają rolę motywacyjną i umożliwiają nabycie określonego sposobu zachowania, stylu życia¹⁴. Przede wszystkim jednak umożliwiają osiągnięcie stanu określonego przez obraz Boży, który na nowo zajaśniał w Chrystusie.

Oddziaływanie za pomocą wzorców jest postawą solidarną także dlatego, że jego celem jest doprowadzenie osoby do samodzielnego myślenia i działania. W żadnym wypadku celem tym nie jest wyręczenie osoby czy jej zastąpienie. Wzór ma więc jedynie umożliwić swemu naśladowcy pełne stanie się sobą. Ma on inspirować do działania w pełni wolnego. W tym kontekście warto jeszcze raz zaznaczyć, że nie wszyscy podzielają tę opinię. Historia pedagogiki jest terenem sporu o oddziaływanie wzoru i samorealizację. Nie brak w niej opinii, że tego typu oddziaływanie tłumi inicjatywę człowieka, a nawet niszczy jego wolność. Zwłaszcza kierunki nawiązujące do myśli J.J. Rousseau widzą w takim wychowaniu zaprzeczenie samodzielności człowieka, a naśladowanie uznają za cenę, jaką płaci człowiek za rezygnację z autonomicznego decydowania o swoim rozwoju. Myśl chrześcijańska podkreśla jednak, że egzemplaryzm nie wyklucza samorealizacji. Jest on bowiem działaniem solidarnym, które — co warto zauważyć — nie tylko zobowiązuje do działania, ale także zabrania wkraczania na teren cudzych obowiązków.

Przeciwnieństwem postawy solidarnej jest natomiast obojętność, która w tym wypadku objawia się rezygnacją z oddziaływania własnym wzorem. Taka postawa

¹³ Świadczą o tym między innymi teksty, w których Paweł zachęca do naśladowania siebie. Por. 1Tes 2,1–12; 1Kor 11,1; Flp 3,17; 1Kor 4,16; Ga 4,12; 2Tes 3. Por. B. Dodd, *Paul's Paradigmatic 'I'. Personal Example as Literary Strategy*, Sheffield Acad., Sheffield 1999; B. Fiore, *The function of personal example in the socratic and pastoral epistles*, Biblical Institute Press, Rome 1986, s. 164; P. Fiedler, *Jesus Christus als Urbild und Vorbild*, w: *Christ werden braucht Vorbilder. Beiträge zur Neubegründung der Leitbildthematik in der religiösen Erziehung und Bildung*, red. G. Biemer, A. Biesinger, Matthias — Grünewald — Verlag, Mainz 1983, s. 39–43.

¹⁴ Por. H.P. Siller, *Die Schar der Zeugen in unseren Unterricht, w: Christ werden braucht Vorbilder*, s. 55.

znalazła wyraz w wielu współczesnych modelach wychowania, odwołujących się zresztą do wcześniejszych — wspomnianych już — poglądów (J. J. Rousseau, M. Montessori), według których tylko powstrzymanie się od oddziaływania poprzez wzór czy autorytet umożliwi wychowankowi pełną samorealizację i jest potwierdzeniem jego wolności. Kierunki te utożsamiają oddziaływanie przez wzory z naruszeniem ludzkiej wolności. Ich zdaniem, w takim oddziaływaniu wyraża się brak szacunku dla człowieka, traktowanie go jako „przedmiotu”, a nie jako w pełni wolnego i odpowiedzialnego „podmiotu”. Jest to także — w ich opinii — brak wiary w to, że człowiek jest w pełni autorem swoich czynów.

Naśladowanie nie oznacza prostej reprodukcji. Dlatego również oddziaływanie wzoru jest oddziaływaniem w pełni solidarnym, tzn. takim, które nie odbiera inicjatywy i możliwości zaangażowania naśladowcy. To zaangażowanie wyraża się m.in. w konieczności pewnej weryfikacji wzorców, jakie dzisiaj proponuje świat. Dostarcza on ich bowiem w takiej ilości, że wśród nich nie brak i takich, które ubezwłasnowolniają, a ich wpływ jest niekiedy skrajnie destrukcyjny. Wobec takich wzorów potrzebny jest sprzeciw, a niekiedy także swoiste kontrapozory i kontramodele, które będą stanowiły ewangeliczny znak sprzeciwu.

2. WZÓR JAKO ZNAK SPRZECIWU

Sama zdolność mimetyczna ma charakter obojętny — nie jest ani dobra ani zła. Wartość moralną nadaje jej wzór, do którego się odnosi. Tym samym może być ona zarówno siłą konstruktywną, jak i drogą do destrukcji człowieka. Ten ambiwalentny charakter sprawia, że w bogatym świecie wzorów, przykładów, symboli, którymi otoczony jest współczesny człowiek, trzeba rozpoznać i wybrać jako przedmiot naśladowania jedynie te, które przyczyniają się do autentycznego rozwoju. W kulturze, która obfituje w różne — często przeciwstawne — wzorce, solidarny wkład osoby oparty na świadectwie, będzie zawsze stanowił znak sprzeciwu. Wobec wszystkich programów, które nie są w stanie wyprowadzić człowieka poza granice wąskiego sukcesu i chwilowego zadowolenia, wobec różnych ideologii i światopoglądów, ze szczególną kontestacją będzie spotykało się świadectwo wartościom nieprzemijającym i ostatecznemu sensowi życia. O ile więc kultura postmodernistyczna skłonna jest zaakceptować najróżniejsze wzorce i modele życia, to takiej akceptacji odmawia się ewangelicznemu stylowi, zwłaszcza jeśli staje się on pewną propozycją w ramach życia społecznego. W obecnej sytuacji trudno już liczyć na uznanie, z jakim ewangeliczny model życia spotykał się jeszcze niedawno nawet ze strony osób i środowisk laickich. Dzisiaj trzeba raczej liczyć się z krytyką, a być może nawet więcej — z jawnym bądź zakamuflowanym zwalczaniem.

Ten sprzeciw rodzi się na bazie różnych poglądów filozoficznych (zwłaszcza myśli — jak ich nazywa P. Ricoeur — „mistrzów podejrzeń”: K. Marksa,

L. Feuerbacha i F. Nietzschego), nurtów myślowych (szczególnie odwołujących się do postmodernizmu) oraz różnych wizji człowieka, zwłaszcza indywidualizmu, który traktuje go jako byt całkowicie samowystarczalny i jako wyłączne źródło wszelkich zasad, a zasadę rozwoju człowieka umieszcza w nim samym. Moralności naśladowania wzorców nie sprzyja skrajna autonomia, podobnie zresztą, jak nie sprzyja jej zanegowanie indywidualnego wymiaru ludzkiego życia. Skrajny kolektywizm bowiem pozbawia naśladowanie jego charakteru osobowego, czyniąc z niego działanie wyłącznie konformizujące. Sprzeciw wobec wzorów ma niekiedy podłoże ideologiczne. Nie sprzyja im także pragmatyczne ukierunkowanie edukacji i całego życia społecznego. Odrzucenie istnienia celów i ideałów niezmiennych oraz nastawienie na użyteczność, zdobywanie praktycznych umiejętności prowadzi często do lekceważenia sfery moralności, a nawet pogardy dla ideałów oraz uosabiających je wzorów. W świecie, w którym wszystko jest względne, płynne, sprzeciw budzi wartość takiego aktu mimetycznego, w którym rzekomo dokonuje się rozróżnianie między prawdą a fałszem, między dobrem a złem.

Kościół jednak, a w nim każdy wierzący, powołany do naśladowania swego Mistrza, musi dzielić z Nim również los „znaku sprzeciwu” (por. Łk 2,34). Chrystus nie obiecuje przecież łatwego życia tym, którzy Go naśladowują. Zapowiada raczej, że idąc za Nim, będą musieli stać się znakiem sprzeciwu. Jeżeli On sam cierpiał prześladowanie, to stanie się ono również udziałem Jego uczniów: „Miejcie się na bacności przed ludźmi! — zapowiada. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować” (Mt 10,17). Chrystus zawsze będzie „znakiem sprzeciwu”. Również świadectwo Kościoła w życiu społecznym będzie budzić sprzeciw pewnych środowisk. Wierny swej misji, musi on jednak podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie — obecności, która jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek. Co więcej, ten „sprzeciw” jest dla Kościoła jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie. Jako znak sprzeciwu, winien on przyczyniać się do uwrażliwienia sumienia społeczeństwa i tym samym do dobra państwa. Celem ewangelizacji jest bowiem „przekształcanie od wewnątrz, odnawianie samej ludzkości”¹⁵.

Wzór może spełnić swoją rolę tylko wtedy, gdy w jak najdoskonalszym stopniu odbija ideał, którego jest reprezentantem. To dlatego Kościół przypomina: „Jako głosiciele Chrystusa zostajemy przede wszystkim sami zaproszeni do zażyłości z Nim: nie możemy przecież dać innym tego, czego sami nie posiadamy! Ludzie pragną Chrystusa i to pragnienie jest obecne — choć wiele zdaje się temu zaprzeczać — także we współczesnym społeczeństwie, ujawnia się pośród sprzeczności, jakie niosą z sobą nowe formy duchowości, dochodzi do głosu nawet wówczas, gdy w debacie o wielkich problemach etycznych świadectwo Kościoła staje się znakiem sprzeciwu. Tego pragnienia Chrystusa — uświadomionego lub

¹⁵ Por. Paweł VI, *Adhortacja apostołska „Evangelii nuntiandi”* (8 grudnia 1975), nr 18.

nie — nie można ugasić pustymi słowami. Tylko prawdziwi świadkowie mogą wiarygodnie przekazywać słowo, które zbawia¹⁶. Tylko nadzieja płynąca z wiary w zmartwychwstanie może pobudzić do dawania w codziennym życiu godnej odpowiedzi na niezmierną miłość Boga. Jedyne z tą nadzieją — mówi Jan Paweł II — możemy iść do tych, „którzy się źle mają” (Mt 9,12) i być apostołami Bożej, uzdrawiającej miłości¹⁷. Papież, odnosząc się do wcześniej wypowiedzianych przez siebie słów, że „Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa”¹⁸, dodaje, że „musi to być świadectwo czynnego miłosierdzia, zbudowane na wierze w zmartwychwstanie. Tylko takie świadectwo jest znakiem nadziei dla współczesnego człowieka, zwłaszcza dla młodego pokolenia; a jeśli dla niektórych jest ono również «znakiem sprzeciwu», to niech ten sprzeciw nigdy nas nie odwiedzie od wierności Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu”¹⁹.

W nauczaniu Kościoła nie brak tekstów, które tę funkcję znaku sprzeciwu wiążą szczególnie z niektórymi typami posłannictw. Dotyczy to zwłaszcza życia zakonnego. „Zakonnicy — mówi Papież — przez swój styl życia winni być znakiem sprzeciwu, świadectwem kontrkultury w świecie, który zbyt często szuka tylko własnego zadowolenia i samorealizacji, który odpycha ubogich i słabych, który jest nietolerancyjny i wrogi wobec mniejszości, który jest hałaśliwy, rozkrzyczany i frenetyczny. Zakonnicy — przez swą miłość do wszystkich ludzi, którą wyraża ślub czystości, przez rezygnację z niezależności i prostotę życia, wyrażoną w ślubie ubóstwa, przez swą dyspozycyjność i poddanie woli, wynikające ze ślubu posłuszeństwa, przez swą gotowość podporządkowania się wymogom życia we wspólnocie z innymi, przez swą więź z Trójjedynym Bogiem stanowią realną i ważką alternatywę dla tego, co jest, i głoszą obietnicę tego, co ma nadejść”²⁰. „Świat potrzebuje tego autentycznego znaku «sprzeciwu» konsekracji zakonnej jako nieustannego zaczynu zbawczej odnowy”²¹.

Podjęcie w duchu solidarności funkcji wzoru jest wyrazem sprzeciwu wobec innych modeli i wzorów. Należy jednak przy tym dodać, że również oparcie swego życia na takim wzorze (naśladowanie) wymaga niekiedy męstwa wyrażającego się sprzeciwem wobec powszechnych tendencji. Już Pismo Święte pokazuje, że pójście za osobą i jej naśladowanie wiąże się zawsze z pewnego rodzaju wyrzeczeniem, porzuceniem jakichś dóbr, rozluźnieniem relacji. Teksty biblijne mówią o krzyżu jako nieodłącznym elemencie naśladowania²². Nie można

¹⁶ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2001 r.*, nr 3.

¹⁷ Por. tenże, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej* (Warszawa, 13 czerwca 1999).

¹⁸ Tenże, *Homilia na Placu Zwycięstwa* (2 czerwca 1979).

¹⁹ Tenże, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej* (Warszawa, 13 czerwca 1999).

²⁰ Tenże, *List do Biskupów Stanów Zjednoczonych na temat życia zakonnego*.

²¹ Tenże, *Adhortacja apostolska „Redemptionis donum”* (Watykan, 25 marca 1984), nr 14.

²² Jezus wyraźnie wiąże naśladowanie Go z „dźwiganiem krzyża” (por. Mk 8,34; Mt 10,38; Łk 14,27).

jednak zapominać, że krzyż Chrystusa jest przede wszystkim objawieniem Jego miłości. Dlatego zaproszenie do dźwigania krzyża jest tak naprawdę zaproszeniem do udziału w Jego miłości, a nie do cierpienia.

Także i dzisiaj bycie Jego naśladowcą oznacza pewnego rodzaju „zaparcie się siebie”, bycie znakiem sprzeciwu, ale przede wszystkim oznacza miłość do osób, wobec których Jego wzór jest prezentowany. Naśladowanie związane z dźwiganiem krzyża jest zaangażowaniem w tworzenie dobra; jest znakiem miłości i całkowitego oddania. Niesienie go „za Chrystusem” oznacza jednocześnie się z Nim w ofiarowaniu największego dowodu miłości. Postępowanie za Chrystusem drogą krzyża jest jednocześnie służbą innym, a tym, co skłania do tej służby, jest miłość, która ma swoje źródło i swój wzór w dziele zbawienia. Dźwigać krzyż za Jezusem i z Nim oznacza także przyjąć odpowiedzialność za bliźniego i jego zbawienie, kierując się miłością ku niemu. Wzywając do naśladowania, Jezus wzywa więc swoich uczniów do pokornego służenia innym²³. To wezwanie dochodzi do głosu najczęściej w obliczu niezdrowej rywalizacji, licytowania się i różnych sprzeczek, jakie miały miejsce w gronie uczniów (por. Mk 9,34; Łk 9,46; 22,24; Mt 18,1; 20,20–21; Mk 10,35–37).

Współczesny świat jest wielkim targowiskiem przeróżnych wzorców i modeli. Zadaniem chrześcijan jest nie tylko wniesienie w ten świat najwyższego Wzoru i postawienie Go obok innych, ale także odważny sprzeciw wobec wszelkich wzorów pozornych i pseudoautorytetów. Tylko bowiem przyjęcie w duchu solidarności autentycznych wzorów oznacza zawiązanie wspólnoty, która wykracza poza zwykłe współistnienie. Egzemplaryzm moralny nie może być zatem postrzegany jedynie w kategoriach wąskich relacji między wzorem a naśladowcą, ale musi być odniesiony także do szerszych relacji społecznych, jakie powstają na płaszczyźnie naśladowania.

3. SPOŁECZNY WYMIAR EGZEMPLARYZMU

Pełny rozwój osoby nie jest możliwy bez wspólnoty i poza wspólnotą. Ta zaś oddziałuje na swoich członków nie tylko poprzez bezosobowe ideały czy prawa, ale także poprzez konkretne wzorce oraz propozycje ich naśladowania. Procesy mimetyczne przyczyniają się jednocześnie do budowania wspólnoty między wzorem a naśladowcą, ale także tę wąską wspólnotę przekraczają. Jeden wzorec może bowiem pociągać za sobą wielu naśladowców, ale też jeden naśladowca potrzebuje dla pełnego rozwoju wielu wzorców. Wzory są więc we wspólnocie i dla wspólnoty²⁴. Ich wspólnotowy a zarazem wspólnototwórczy charakter jest podstawą uczestnictwa w duchu solidarności i sprzeciwu.

²³ Por. F. Mickiewicz, *Wspólnota uczniów Jezusa. Powołanie — formacja — posłannictwo*, Apostolicum, Ząbki 2008, s. 60.

²⁴ Por. T. Hoffmann, *Jüngerschaft und Gemeinde...*, s. 87.

Podjęcie funkcji wzoru oznacza udział w rozwoju osoby, do której ten wzór jest skierowany. Egzemplaryzm moralny jest bowiem w swej istocie rodzajem udziału jednej osoby w życiu innej osoby w duchu miłości i odpowiedzialności. Udział ten jednak nie może być ujmowany na zasadzie wąskich relacji ja—ty. Jest on wyrazem szerszych relacji międzyosobowych i zarazem te relacje buduje. Osoba jako wzór działa bowiem razem z innymi, spełniając czyny prawdziwie ludzkie we wspólnocie i w jakiejś mierze dla wspólnoty, choć jej działanie często skierowane jest bezpośrednio ku pojedynczym osobom. Naśladowca zaś czerpie liczne wzory ze społeczności, nie ograniczając się do jednego. Żaden bowiem człowiek nie jest wzorem w stopniu absolutnym. Dostarcza on raczej przykładów, których suma nie stanowi jednak pełni, do której został wezwany w akcie stworzenia oraz nowego stworzenia.

Dlatego ten rodzaj uczestnictwa w życiu społecznym, jakim jest egzemplaryzm, winien być zawsze odnoszony do szerszej perspektywy społecznej. Oznacza to najpierw, że człowiek, uczestnicząc w życiu społecznym w ten właśnie sposób (jako wzór, jako nauczyciel, mistrz), nie przestaje i nie powinien przestać być sobą. Osoba bowiem jest wartością samą w sobie i nie może być jedynie „użyta”, sprowadzona do roli narzędzia czy rzeczy. Ważne jest przede wszystkim to, kim człowiek jest i kim się staje poprzez swoje uczestnictwo w życiu społecznym. Stąd też „wzorcze” zaangażowanie chrześcijan musi mieć na celu jedynie troskę o dobro osoby, którym jest ostatecznie sama osoba. Jest ono zatem czymś więcej niż zwykłym „wkładem”, jaki każdy człowiek wnosi w życie społeczne. Jak w każdej formie uczestnictwa, chodzi w nim nie tylko o to, co człowiek czyni dla wspólnoty, ale kim jest we wspólnocie i w jaki sposób siebie samego daje tej wspólnotie. Chrześcijańska wizja naśladowania zakłada więc również rozwój samej osoby-wzoru. We wspólnocie bowiem każdy potrzebuje wzoru i każdy powołany jest do bycia wzorem. Ten proces o charakterze zwrotnym prowadzi nie tylko do przemiany konkretną osobę, ale przyczynia się także do przemiany całego społeczeństwa, które w naśladowcy określonego wzoru, będącym zresztą również wzorem, zyskuje reprezentanta wartości i odpowiedzialnego członka życia społecznego.

Uczestnictwo — jak uczy Katechizm — urzeczywistnia się najpierw w podejmowaniu tych zadań, za które ponosi się osobistą odpowiedzialność²⁵ i zaczyna się od wychowania i kultury²⁶. To oznacza, że powołanie do bycia wzorem jako wyraz postawy solidarnej ma charakter powszechny, a jednocześnie, z pełnionych funkcji płyną specyficzne zadania. Peter Struck w swojej książce *Die Kunst der Erziehung* stawia tezę, że dziś utraciły swoją rolę takie wzory, których

²⁵ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, nr 1914.

²⁶ Por. tamże, nr 1917.

osobiście się nie zna²⁷. Zdaje się temu przeczyć doświadczenie, które wskazuje, że rangę wzorów zyskują dziś często osoby znane jedynie z mediów. Tak czy inaczej wzór możliwy jest do przyjęcia tylko w ramach istniejącej wspólnoty międzypersonalnej, która stanowi właściwe miejsce transferu wartości między nim a naśladowcą. Komunikacja wartości między wzorem a naśladowcą może dokonywać się jedynie w już istniejącej wspólnocie między nimi. Naśladowanie jest bowiem odpowiedzią na rozpoznany fakt współzależności. Identyfikacja z drugim człowiekiem możliwa jest tylko na bazie konkretnej interakcji i kooperacji, a ta jest możliwa tylko między osobami realnymi, obecnymi.

Wzór może oddziaływać jedynie w atmosferze miłości. Poza tą relacją jego oddziaływanie jest ograniczone lub w ogóle niemożliwe. Już Platon zwracał uwagę na istnienie *methexis*, która stanowi swoisty pomost między wzorem a naśladowcą. To dzięki temu pomostowi możliwy jest transfer wartości reprezentowanych przez wzór na swego naśladowcę. Trzeba jednak zaznaczyć, że to wezwanie do uczestnictwa w wartościach, których nośnikiem jest wzór, może dokonywać się również w sposób niezamierzony. Już sama relacja międzypersonalna stanowi wystarczającą płaszczyznę przekazu wartości między osobą-wzorem a naśladowcą. Miłość jednak jest nie tylko właściwą płaszczyzną przekazu wartości, ale także celem procesów naśladowczych²⁸. Wraz z innymi cnotami społecznymi ma być ona treścią naśladowania i przyczyniać się do doskonalenia relacji społecznych, w których żyje naśladowca.

Każdy, kto pretenduje do funkcji wzoru, winien posiadać pewne cechy, które sprawią, że jego wkład w rozwój drugiej osoby będzie w istocie postawą solidarną. Człowiek taki musi najpierw we własnym życiu zrealizować wartości, ideały, które chce i powinien przekazać jako wzór. Nie może on jednak dążyć do zatarcia indywidualności swego naśladowcy. Przeciwnie, musi uszanować jego tożsamość. Tylko wówczas jego życie stanie się świadectwem. Dotyczy to zwłaszcza nauczyciela, którego powołaniem jest uczestnictwo w świecie ucznia. Ten świat stanowią liczne uwarunkowania życiowe. Doskonałym wzorem takiej postawy jest Jezus, który, powołując swoich uczniów, musiał najpierw zjednoczyć się z nimi. To zjednoczenie dokonało się poprzez przyjęcie całej kondycji człowieka, a następnie poprzez wejście w ich codzienność. Jednak prawdziwym posłannictwem nauczyciela jest zaproszenie ucznia do wejścia w swój świat. Tym światem jest świat wartości przeżytych i zrealizowanych. Zadaniem nauczyciela jest danie możliwości uczniowi uczestnictwa w tym świecie. Aby wypełnić to zadanie, nauczyciel musi mieć świadomość, że uczy nie tylko swoim słowem,

²⁷ Por. P. Struck, *Die Kunst der Erziehung. Ein Plädoyer für ein zeitgemäßes. Zusammenleben mit Kindern und Jugendlichen*, Wiss. Buchges, Darmstadt 1996, s. 149. Por. także: R. Ebner, *Vorbilder und ihre Bedeutung für die religiöse Erziehung in der Sekundarstufe. Eine wissenschaftliche Darstellung mit einer empirischen Untersuchung*, EOS-Verlag, St. Ottilien 1988, s. 283.

²⁸ Por. A. Biesinger, *Empirisch-ethische Grundzüge des Nachahmungslernens. Humanwissenschaftliche Orientierung*, w: *Christ werden braucht Vorbilder*, s. 57.

ale całą swą osobą, także swoim życiem, przykładem, wzorem. Ta ewangeliczna wizja szkoły jako „wspólnoty drogi”, „wspólnoty życia”, oraz nauczyciela jako modelu, a ucznia jako naśladowcy²⁹, została dziś przyćmiona przez wizję sprowadzającą szkołę do relacji czysto funkcjonalnych.

Ze względu na współczesny kontekst należy na nowo udzielić odpowiedzi na pytanie, jak chrześcijanie mówią o Chrystusie³⁰ i jak winni o Nim mówić ludzie szczególnie za to odpowiedzialni. Wbrew sprzeciwowi trzeba tę funkcję wiązać nade wszystko ze świadectwem (*martyrium*), które jednak nie niszczy duchowo-cieleśnych możliwości samourzeczywistniania, jakie tkwią w naśladowcy. Oddziaływanie poprzez wzór jest postawą solidarną tym bardziej, że nie zastępuje człowieka w jego samourzeczywistnianiu, ale stwarza ku temu warunki. Nie jest więc ono wyręcaniem, ale dowartościowaniem człowieka, jego kreatywności³¹. Identyfikacja, która należy do istoty naśladowania, nie staje się tu powodem utraty tożsamości, ale podstawą głębokich relacji międzyosobowych z założeniem wszakże ich odrębności. Tym, co stanowi zagrożenie dla społecznego charakteru naśladowania, jest sprowadzenie go do mechanicznego, automatycznego powtarzania, upodabniania się do zachowań wzoru.

Podjęcie roli wzoru wobec innych ludzi oraz wobec całej społeczności jest formą służby tej społeczności. Działanie to będzie jednak w pełni skuteczne tylko wtedy, gdy spotka się z wolą naśladowania. Zdolność naśladowcza odgrywa wielką rolę nie tylko w świecie sztuki, muzyki, literatury, ale także w dziedzinie wychowania. Uruchamia ona także całą dynamikę życia społecznego i przyczynia się do jego przekształcania. Ujęcie egzemplaryzmu moralnego jako postawy solidarnej pomaga zrozumieć, że nie jest on zwykłym tworzeniem kopii aż do utraty tożsamości. Nie jest on także działaniem konformizującym. Ważniejszym od samego podobieństwa i od przystosowania się jest szczególnie rodzaj relacji, jaka powstaje między osobą-wzorem a osobą-naśladowcą, między wzorami oraz między naśladowcami. Nie jest on także zwykłym podporządkowaniem się osoby społeczności. Prawdziwa społeczność jest wtedy, gdy każdy w niej jest biorcą, a zarazem wnosi w nią swój wkład. Za szczególnie rodzaj „wkładu” należy uznać motywowane chęcią uczestnictwa w duchu solidarności podjęcie funkcji wzoru osobowego.

W świetle listów Pawłowych można stwierdzić, że bycie wzorem dla innych jest szczególnym rodzajem miłości społecznej. Paweł bowiem nie tylko zachęca do naśladowania Chrystusa, ale też wielokrotnie siebie stawia za wzór (por. 1 Tes 2,1–12; 1 Kor 11,1; Flp 3,17; por. także: 1 Kor 4,16; Ga 4,12). Jak wskazuje zwłaszcza Drugi List do Tesaloniczan, ta wzorczość odnosi się szczególnie do miłości oraz jej cechy, jaką jest bezinteresowność (por. rozdz. 3). Paweł stawia

²⁹ Por. tamże, s. 56.

³⁰ Por. T. Hoffmann, *Jüngerschaft und Gemeinde...*, s. 13.

³¹ Por. A. Biesinger, *Empirisch-ethische Grundzüge des Nachahmungslernens...*, s. 62.

za wzór wspólnotom nie tylko swoją miłość, ale także miłość innych wspólnot (por. 2Tes 1,1–8; 2Tes 3,13–14; 2Kor 8,1–5). Należy przy tym jednak mocno podkreślić, że Apostoł, ukazując wzory ludzkie, powołuje się na ich praktykę naśladowania Chrystusa (por. 1Kor 11,1; Ef 5,1–2). Człowiek, będąc naśladowcą Chrystusa, staje się manifestantem prawdziwych wartości, wśród których pierwsze miejsce zajmuje miłość: „pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: «Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu»” (Dz 20,35). Miłość na wzór Jezusa jest zatem postawą w pełni solidarną, tak jak postawą solidarną jest oparcie swego działania na wzorze Jego naśladowcy.

MORAL EXEMPLARISM AS AN ATTITUDE OF SOLIDARITY

Summary

Imitation is an important factor in the moral development of the human person. Taking on the function of an example or model for others and the corresponding actions of the imitators who conform to those of the external model may be interpreted as an attitude of solidarity. This specific kind of love and service to others obliges people to involvement for the sake of the common good, for the well-being of all and everyone. An important element of this commitment is exhibiting in one's own behavior authentic values, which take on the stature of an exemplar or model for others. In that way, moral exemplarism is a kind of contribution to the well-being of others and to the common good, as it is a call to participate in the values interiorized by the model. The imitator's attitude can also be seen as one of solidarity, through which he is able to properly assess the values of the models, and follow only the real ones. In this manner, he can become a responsible participant in society. Openness towards models is a sign of an active presence in community life, which builds up the richness of its members.

Keywords: solidarity, imitation, ethical examples and models

Nota o Autorze: ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz — pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Teologii Moralnej KUL; adiunkt Katedry Teologii Moralnej Ogólnej. Główne kierunki badań: moralność życia religijnego; współczesny kontekst życia religijno-moralnego; biblijne oraz kulturowe przesłanki moralności; rola wzorów osobowych w chrześcijańskim życiu moralnym.

Słowa kluczowe: solidarność, naśladowanie, wzorce i modele etyczne